

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN  
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3, Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biura ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, Biuro ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 22, tel. 867 i wszystkie biura rekl. w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

## Sensacja dnia—Mecz „Hakoach” z. i. G. S. Mistrz Austrii Wiedeński „Hakoach”

po swoich sensacyjnych zwycięstwach nad Mistrzem Węgier (M. T. K.) i reprezentacją Warszawy (4:0), występuje dziś na placu z. T. G. S. „Makabi” przy ul. Wiwulskiego o g. 5 ej popoł. Wszyscy powinni skorzystać z okazji, aby zobaczyć to, czem zachwyca się cała sportowa Europa. Bilety przy wejściu.

## Czechosłowacja a Watykan.

Przed kilku dniami zaszedł w republice czechosłowackiej wypadek, który może mieć pewien doniosły wpływ w polityce zagranicznej tego państwa.

Udział przedstawicieli rządu w uroczystościach na cześć Jana Husa zmusił nuncjusza papieskiego do wyjazdu z Pragi.

Jednocześnie przedstawiciel czeski opuścił Watykan i stosunki dyplomatyczne Czechosłowacji z Watykanem zostały zerwane.

By zanalizować dokładnie walkę Czechów z Watykanem i doniosłość następstw, mogących wyniknąć z zerwania stosunków, należy zilustrować ruch husycki, jego genezę i wpływ, jakie pozostawił w Czechach.

W roku 1413 napisał znany teolog i magister nauk wyzwolonych, duchowny katolicki Jan Hus—swą książkę *De ecclesia*.

W dziele tem wystąpił on b. ostro przeciwko dogmatom Kościoła Katolickiego, wysuwając cały szereg reformatorskich tez.

Było to podczas panowania króla Zygmunta czeskiego.

Duchowieństwo katolickie wystąpiło ostro przeciwko nauce Husa i 6 lipca 1415 został niedoszły apostoł spalony na stosie, jako heretyk i apostata.

I od tej chwili stały się Czechy widownią ruchu reformatorskiego zwanego „husytyzm”.

Rocznica spalenia Husa była stale obchodzoną b. uroczystością przez zwolenników nowej nauki.

W r. 1516, gdy cesarz Ferdynand Habsburg skasował tron czeski i wcielił Czechy do monarchii austriackiej, rozpoczęło się prześladowanie husytów i ruch ten został całkowicie zduszony.

Od tego czasu „husytyzm” stał się ruchem narodowym i reformatorskim, stawiając sobie za cel wyzolenie się z pod hegemonii niemieckiej.

W w. XIX, gdy w Czechach rozpoczął się postępowy ruch narodowy, husytyzm stał się programem przywódców czeskich, dyszących nienawiścią do Rzymu.

Politycy czescy wiedzili doskonale, iż Watykan odnosi się ze szczególną miłością do korony „apostolskiej i cesarskiej” austriackiej, która uratowała katolicyzm wśród Niemców przed reformatorską działalnością Hohenzollernów.

Rozpoczyna się więc w Czechach ruch pod hasłem „precz z Rzymem!” Przywódcy ruchu narodowego marzą o samodzielnym czeskim kościele narodowym.

Inni poszli jeszcze dalej; a mianowicie w walce swej z Austrią, propagowali orientację rosyjską i oczekując starcia austriacko-rosyjskiego, przyjęli prawosławie, szerząc je wśród ludności.

Były to jednak nic nie mówiące przebiegły.

Masy nie dają się tak szybko rewolucjonizować pod względem religij.

Rząd czechosłowacki musiał zażądać dobre stosunki z Watykanem, wysłać tam swego przedstawiciela i zaprosić nuncjusza apostolskiego do Pragi.

6 go lipca b. r. nastąpił kryzys, który wywołał w Czechach wrzenie religijne i doprowadził do zerwania stosunków między rządem a Watykanem.

W dniu tym, jako w 510 rocznicę spalenia Husa na stosie, odbyły się w Pradze wielkie uroczystości na cześć „narodowego męczennika czeskiego i wielkiego reformatora”, jak go nazywa prasa czeska.

Protoktorat nad uroczystościami objął prezydent republiki, Massaryk i premier Swehla.

Na „Hradzie” t. j. na zamku, wywieszono sztandar husycki, koloru białego z czerwonym pucharem (czerwony puchar oznacza żądanie reformatorów, by wszyscy modląc się, nietylko duchowieństwo, mogli brać bezpośrednio udział w Ofierze Pańskiej).

Charakter urzędowy uroczystości husyckich zmusił nuncjusza papieskiego do wyjazdu z Pragi, jednocześnie rząd czechosłowacki odwołał swego przedstawiciela z Watykanu.

Znamiennym jest, że we „Wspomnieniach” Massaryka, znajduje się rozdział, traktujący o kościele czeskim. Ze wszystkich zdań przebija pewność, że politycy czescy już oddawna mieli zamiar zerwać z Watykanem.

Massaryk wysuwa żądanie rozdzielenia Kościoła od państwa.

Dalszym etapem ma być ustanowienie kościoła czesko-reformowanego, nie mającego nic wspólnego z Watykanem.

Tem samym katolicyzm i Watykan tracą znowu jeden punkt w Europie.

Prasa zagraniczna sądzi, że konflikt czesko-watykański może mieć wielki wpływ w polityce międzynarodowej.

Oziębią się mianowicie stosunki polsko-czeskie, które zostały zacienione przed kilku miesiącami podczas pobytu Benesa w Warszawie.

Zdaje się jednak, że obawy te są płonne, gdyż dyplomacja obu państw zdaje sobie sprawę, jak szkodliwym byłoby podporządkowanie polityki zagranicznej kwestjom religijnym.

My wychodzimy z innego założenia, a mianowicie: że sytuacja religijna Czech zbliży je do Rosji.

Dotychczas Polska, Czechosłowacja, ukraińscy unicy i białoruscy katolicy byli przeciwwagą ekspansji prawosławia.

Obecnie ubywa katolicyzmowi jeden posterunek, który tworzy pewną lukę w religijnym froncie na wschodzie.

Dotkliwszym zaś jest oscylowanie Czech w kierunku wschodnim.

I to może mieć doniosłe znaczenie w polityce europejskiej.

I. Z. Leliwa.

## Wielki Koncern górnośląski

poszukuje dla zbytu węgla górnośląskiego w KONGRESÓWCE, dzielnego i obrotowego kupca z branży węglowej,

mogącego się wykazać dobrymi referencjami i rozgłosemionymi stosunkami wśród Władz i odbiorców.

W ofercie należy podać czy ofarent ma do dyspozycji plac na składowanie węgla, czy trudni się, wzgl. czy trudni się dotąd sprzedażą węgla górnośląskiego oraz bliższe szczegóły co do wysokości kaucji.

Oferty należy przysyłać sub. „WP a 202”, Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej sp. z o. o. Jener. Repr. F. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

### RADJOTELEGRAM!!!

### „HALLO CIOTKA” w WILNIE.

Wielka rewja humoru i ostatnich nowości stolicy. Wkrótce gościnne występy zespołu artyst. Warsz. z udziałem ulubieńców stolicy

Bolesława NIERZĘJEWSKIEGO, Haliny Kidawskiej i Stanisława Wolińskiego. w kino-teatrze „HELIOS”.

## Dobra lokata. Sprzedaje się księgarni i skład materiałów piśmiennych

w mieście powiatowym, ziemi Wileńskiej. O szczegółach i wielce dogodnych warunkach kupna dowiedzieć się w Administracji pod: „Dobra lokata”. 2-1

## Nota Rządu Polskiego do Niemiec w sprawie rokowań handlowych.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym w godzinach południowych przewodniczący polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami dr. Prądzynski wręczył pełnomocnikowi niemieckiemu notę rządu polskiego w sprawie dalszych rokowań handlowych.

W nocie tej Rząd polski stwierdza w dalszym ciągu swoją dobrą wolę i chęć zawarcia prowizorium gospodarczego, zaznacza jednakże zarazem, że od swoich postulatów, przedłożonych poprzednio delegacji niemieckiej, a domagających się, jak wiadomo, wwozu do Niemiec polskiego węgla w wysokości co najmniej 300 tys. ton. miesięcznie, tudzież wwozu polskiego bydła, odstąpić nie może.

Odpowiedź polska podkreśla, iż niemożliwość uzgodnienia obu stron powstała stąd, że każdy z rządów ocenia inaczej znaczenie ekonomiczne ustępstw, jakie miał nawzajem uczynić w prowizorycznym układzie gospodarczym.

Przyznanie Niemcom klauzuli największego uprzywilejowania w obrocie towarowym ma dla Niemiec wielkie znaczenie, również jednak ważnym jest dla Polski zagwarantowanie tej wolności obrotu towarowego, który obecnie skrepowany jest w Niemczech przepisami regulacyjnymi.

W konkluzji nota stwierdza iż Polska nie odniosłaby żadnej korzyści z układu prowizorycznego, który by był zawarty na podstawie propozycji Niemiec, wzamian zaś miałaby wydać Niemcom koncesję o bardzo dużym znaczeniu.

Rząd polski proponuje, aby bez formalnej przerwy kontynuować rokowania dalej w tym sensie, że wspólne posiedzenie obu delegacji będzie zwołane skoro jedna ze stron nabędzie przeświadczenia, iż w danej chwili porozumienie stałe jest możliwe.

W każdym razie delegacje winny się zebrać ponownie najpóźniej 16 września r. b.

## Urlop p. Premjera.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj p. premier Grabski przybył do prezydenta Rzplitej do Spaly, stąd udaje się na paratygodniową kurację do Krynicy. Premierowi towarzyszy małżonka oraz sekretarz Prezydium Rady Min. p. Legieżyński.

Podczas urlopu p. premier Grabski będzie pozostawał w stałym kontakcie z Warszawą przy pomocy specjalnych aparatów telefonicznych i telegraficznych.

W Radzie Ministrów zastępował będzie Prezesa Rady Ministrów min. spraw wewnętrznych p. Wł. Raczkiewicz.

## Konferencja min. Raczkiewicza z wojewodami.

Minister spraw wewnętrznych p. Władysław Raczkiewicz w dniu wczorajszym odbył konferencję z wojewodami: nowogródzkim, białostockim i z delegatem rządu w Wilnie p. O. Mallnowskim w sprawie skoordynowania w tych województwach czynników administracji politycznej.

## Akuszerka-masażystka

M. BRZEZINA.

ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

## Z Kowna.

Min. sprawiedliwości pozostaje na stanowisku.

KOWNO, 17.III (tel. wł.). Po powrocie z Polagi, premier ministrów p. Petrusis miał dłuższą konferencję z min. sprawiedliwości Tumenasem. Po tej rozmowie p. Tumenas cofnął swoją dymisję i pozostaje nadal na swym stanowisku.

### Koszt utrzymania na Litwie.

KOWNO, 17.VII (tel. wł.). Według określenia oficjalnych danych statystycznych minimalny koszt utrzymania w Kownie wynosi 134 lity 83 centy miesięcznie. W okręgu Uciańskim — 105 lit. 28 cent.

### Policjant—morderca.

KOWNO, 17.VII (tel. wł.). W Kownie zasądzo na 15 lat ciężkiego więzienia—policjanta, który stojąc na posterunku zabił bez żadnego powodu niejakiego Sokolowskiego. Prokurator domagał się kary śmierci.

## Z państw bałtyckich.

Łotwa.

### Wymiana aresztowanych z SSSR.

RYGA, 18.VII (tel. wł.) Jak donoszą kwestia wymiany aresztowanych z SSSR, już została wyrażona. Oczekiwana jest przedewszystkiem wymiana aresztowanych żołnierzy granicznych a następnie nastąpi wymiana obywateli łotewskich na obywateli sowieckich. Wydanie obywateli łotewskich, którego zażądają Sowiety, może nastąpić tylko wtedy gdy Sejm łotewski na to się zgodzi.

### Otwarcie wystawy w Rydze.

RYGA, 18.VII (tel. wł.) Otwarcie piątej rolniczo-przemysłowej wystawy w Rydze odbędzie się 19 bm., w obecności prezydenta republiki p. Czakste, ciała dyplomatycznego, przedstawicieli władz. Tegoroczna wystawa ryska zapowiada się imponująco pod względem ilości wystawianych eksponatów i ich różnorodności.

Samo urządzenie wystawy budzi wielkie zainteresowanie.

Estonja.

### Dalszy przebieg procesu 77-u komunistów.

TALLIN, 17.VII (tel. wł.) W sądzie wojskowym w Dorpacie ciągle jeszcze trwają badania świadków.

Bardzo ciekawe zeznania złożył naczelnik policji politycznej Bachman. Według wyjaśnień tego świadka cała Estonja była podzieloną przez komunistów na dwie części: północną—pod zarządkiem Anwelta i południową, którą powierzono Hejdemanowi.

Świadek twierdzi, że Hejdeman od roku 1919 pracuje w organizacji szpiegowskiej sowieckiej. Tenże Hejdeman też wydał rozkaz zamordowania komunistów Sawy, Jansa i Tamsa, którzy zdaniem jego, pracowali w policji politycznej. Na zapytanie prokuratora świadek odpowiedział, że wszyscy oskarżeni pracowali w organizacjach komunistycznych na szkodę Estonji.



# Z SEJMU.

## Dalsze obrady nad reformą rolną.

Głosowanie jeszcze nie skończono. — Przegłosowano tylko 20 poprawek. — Poprawka endecka w celu uniechębienia reformy rolnej. — Znow burza. — Nawet Piast był wzburzony. — Demagogia N. P. Ch. — Nowe „środki techniczne” obstrukcji. — Z półgodzinnej przerwy 5-o godzinne obrady. — Sala sejmowa jadalnją posłów: Wołewódzkiego, Ballina i Wojtlika. — Reakcyjna poprawka Z. L. N. — W sprzeczności z poprzednią przyjętą poprawką pos. Bitnera trochę mniej reakcyjną. — Niefortunni zwycięzcy cofają się. — Jeszcze w poniedziałek Sejm spróbuje szczęścia. — Inne sprawy. — „Ultimatum” marszałka Rataja. — Omal nie przesilenie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wbrew ogólnym przewidywaniom w Sejmie nie zakończono wczoraj głosowania nad ustawą o reformie rolnej.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejm był widownią niezwykłych zajęć. Przegłosowano ogółem tylko 20 poprawek do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Z nich przyjęto 2, w tym jedną ZLN, opiewającą:

„Wierzyciele, którzy nie zostaną zaspokojeni z wartości wykupionego majątku mają prawo dochodzenia na drodze cywilno-sądowej swoich pretensyj z tytułu wysokości szacunku”.

Jak widać, poprawka ta może uniemożliwić przeprowadzenie reformy rolnej, gdyż zapobiegłwi właściciele ziemscy mogą sobie stworzyć cały legjon fikcyjnych wierzycieli, którzy w razie wywłaszczenia będą zgłaszali sprawy sądowe o wysokie odszkodowania, uniemożliwiając w ten sposób parcelację majątków na długie lata. Należy zaznaczyć, iż poprawkę tę przyjęto zaledwie 4-ma głosami większości a to na skutek nieobecności większej ilości centro-lewu. W Sejmie powstała istna burza na ławach Wyzwolenia, N. P. Ch. i mniejszości słowiańskich. Piast był niemiernie wzburzony.

Podczas hałasów odrzucono jeszcze 9 poprawek a wśród nich poprawkę wybitnie demagogiczną Kl. N. P. Ch. o nieplaceniu żadnego odszkodowania za wywłaszczoną ziemię, budynki i inwentarz.

Gdy w kilka chwil później Wyzwolenie zaprzestało obstrukcji, trój-przymierze złożone z Kl. N. P. Ch., Białor. Gromady i komunistów rozwinęło pomysłowość obstrukcyjną, dotychczas jeszcze w Sejmie nie widzianą (trąby samochodowe, harmonijki, walenie kawałami drzewa o pulpity i t. d.).

Na tem przerwano posiedzenie na półgodziny. Półgodzinna przerwa jednakże trwała przeszło 5 godzin, straconych na międzyklubowych naradach, które nie doprowadziły do żadnych rezultatów.

Trzech wykluczonych przez marszałka posłów, mianowicie: *Wołewódzki*, *Ballin* (NPCh) i *Wojtlik* (Kom.) przesiedliło cały ten czas na sali w obawie, że stojąca w drzwiach straż marszałkowska nie wpuści ich na salę obrad ponownie, w wypadku opróżnienia przez nich tejże. Wykluczeni de nomine posłowie jedli na sali sejmowej obiad, przyniesiony im pokrywony w teczkach przez kolegów klubowych. Wiedocnie wyższą mądrość polityczno-agitacyjną nakazała wymienionym posłom stosowanie podobnej taktyki celem podniesienia larum na całą Polskę, że jedynych, jakoby posłów, walczących w obronie bezrolnych chłopów, wynoszą z sali obrad, co im groziło w myśl regulaminu jednakże ta wyrafinowana taktyka nie przyniosła im żadnej korzyści, gdyż wyręczyło ich Wyzwolenie.

Po wznowieniu obrad marszałek *Rataj* oświadczył, że widoczną jest sprzeczność pomiędzy przyjętą a po-

wyżej przytoczoną poprawką Z. L. N. (uprzednio przyjętą poprawką pos. Bitnera (Ch. D.), dotyczącą uregulowania wierzycielności hipotecznych, stojących na majątkach ziemskich przymusowo wykupionych) i że po skończeniu głosowania wątpliwości co do tego przedłożyłby do rozstrzygnięcia. Jasnym jest, że było to regulaminowe ujęcie faktycznej reasumpcji przyjętej przez Sejm uchwały, na co wreszcie niefortunni zwycięzcy prawej strony Izby zgodzili się. Wyzwolenie jednakże rozpoczęło hałaśliwą obstrukcję, aby uniemożliwić dalsze głosowanie, zanim inkryminowany ustęp nie będzie cofnięty. Piekielny hałas istotnie uniemożliwił dalsze obrady nad reformą rolną.

Sejm przeszedł do rozważania innych spraw porządku dziennego, a w nadchodzący poniedziałek ma jeszcze raz próbować szczęścia, aby pogodzić partyjne interesy stronnictw, które z tak poważnej sprawy usiłują stworzyć argument agitacyjny celem wzajemnego zwalczania się na wsi.

Między innymi Sejm ratyfikował konwencję handlową z Węgrami, przyjął w drugim i trzecim czytaniu ustawę o zakładach kórnickich, ustawę o uregulowaniu obrotu cukrem, nowelę do ustawy z 18 lipca 1924 r. o opodatkowaniu spadków i darowizn, tudzież ustawę skarbową o dodatkowych kredytach na rok 1925. Tę ostatnią ustawę przyjęto jedynie w drugim czytaniu, odkładając trzecie na skutek sprzeczności. W dalszym ciągu uchwalono szereg rezolucyj pod adresem Rządu.

Przy końcu posiedzenia zeregrała się dramatyczna scena, która przesileniem na stanowisku marszałka Sejmu, — mianowicie, marszałek, wyznaczając następną posiedzenie na poniedziałek, wyraził nadzieję, że do poniedziałku nastąpi wyjaśnienie sytuacji o tyle, iż głosowanie będzie mogło odbyć się bez przeszkód. Marszałek sądzi, że stawianie dalszych przeszkód byłoby zbyt widocznym godzeniem w samą instytucję Sejmu, która istnieje na podstawie konstytucji i której niewolno obalać.

„W każdym razie — oświadcza marszałek — ja nie pójdę w tym kierunku, a ci panowie, którzy w tym kierunku pójdą, musieliby wziąć za to pełną odpowiedzialność”.

W odpowiedzi na oświadczenie marszałka poseł *Pawłowski* (Z. Ch.) prosi, ażeby marszałek umieścił na porządku dziennym następnego posiedzenia sprawę reasumpcji uchwały zapadłej dziś co do wspomnianej poprawki o reformie rolnej.

Na to marszałek oświadczył, iż nie może tego uczynić, choćby dlatego, iż niewątpliwie znalazłoby się bardzo wielu posłów, którzyby chcieli w tej formie reasumować i inne punkty.

Posel *Pawłowski*: „Odwrotuję się w takim razie do uchwały całej Izby. Posel *Stroński*: „Proszę o głos w sprawie wniosku”.

Marszałek: „Niema dyskusji nad tą sprawą; mogę na życzenia posła *Pawłowskiego* odpowiedzieć tylko w

## Nadzwyczajna komisja rozjemcza dla spraw robotników rolnych.

WARSZAWA. 18.VII. (Pat.) Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że decyzją ministra pracy i opieki społecznej z dnia 17 b. m. została powołana nadzwyczajna komisja rozjemcza celem rozważania postulatów przedstawionych przez organizację zawodowe robotników rolnych. Pierwsze posiedzenie komisji nadzwyczajnej zostało wyznaczone na dzień 25 lipca b. r.

## Rabunek.

(Telefonem od własnego korespondenta).

W nocy z dnia 16 na 17 b. m. Litwini w sile 20 ludzi, pod osłoną 2-ch karabinów maszynowych skosili łąkę, znajdującą się po naszej stronie, oraz zabrali skoszone siano. Jak się dowiadujemy, władze nasze zażądały od litwinów do poniedziałku 20 b. m. zwrotu zrównanego siana. (x).

## Sądzą według siebie.

(Od własnego korespondenta).

Po zwłoki zamordowanego przez Litwinów posterunkowego Rejkowskiego przybyli na granicę p. Łukaszewicz — zastępca starosty powiatu Wil. Trockiego, p. Dubowski — komendant policji powiatowej i sędzia śledczy.

Na przyjęcie przedstawicieli władz polskich Litwini zarządzili wojskowe ostre pogotowie, w lesie umieścili kompanię wojska w bojowym szyku, wraz z karabinami maszynowymi, a drugą kompanię ukryli w specjalnie wykopanych okopach pomiędzy wsią Towkiele i Aleksandryzkami.

## Rewindykacja zagrabionego przez Litwinów prywatnego mienia.

(Od własnego korespondenta).

Przed paru laty Litwini napadli na majątek, położony na samej granicy polsko-litewskiej i należący do p. Czerniawskiego. Podczas napadu zabili p. Czerniawskiego i jego syna — podchorążego wojsk polskich, a trupy wrzucili do płonącego domu. Po zabójstwie 2-ch ofiar resztę rodziny wypędzili z majątku.

Wskutek energicznej postawy zastępcy starosty powiatowego p. Łukaszewicza, Litwini opuścili bezprawnie zagrabiony majątek, który już objęła p. Czerniawska.

## Sowiecki bandytyzm.

(Od własnego korespondenta z pogranicza).

Patrol graniczny sowiecki uprowadził z pastwiska około słupa granicznego № 454 — trzy konie, należące do właściciela folwarku Gadziewo, gm. Olkowickiej, Połęskiego Józefa, korzystając prawdopodobnie z nieuważli pastucha.

## Przegląd prasy.

„Robotnik” bije na alarm. Bezrobotni puchną z głodu. Co radzi pos. Stańczyk? A co — pp. [Wanikowice ze „Słowa”?] Wojewódzki patronem monarchizmu w Polsce.

Któż z nas nie wie, że mimo optymistycznych zapowiedzi premjera, sytuacja ekonomiczna ludności miejskiej i wiejskiej jest b. krytyczną. Już 27 maja uchwala Klubu Pracy, na mocy której ustąpił z rządu pos. Thugutt, — zilustrowała dokładnie sytuację gospodarczą Państwa i ekonomiczne położenie warstw pracujących.

Z każdym dniem sytuacja staje się coraz gorszą.

Przypatrzmy się chociażby położeniu mas pracujących w miastach. Nędzę ich maluje jaskrawym barwami pos. Stańczyk w *Robotniku*.

W ośrodkach przemysłowych padają na ulicach bezrobotni z głodu i również puchną masowo. Ktoś mnie posadził o przesade, niech zajrzy do Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego Górnego Śląsk i Łodzi! Przekona się, że to co można napisać jest tylko bardzo bladym odbiciem tego okropnego położenia, w jakim się znajdują w tych ośrodkach masy bezrobotnych.

Na wiecu bezrobotnych w Sosnowcu, gdy prezydent miasta wrócił się do robotników z przemówieniem, ilustrującym bezowocne kroki władz municypalnych u Rządu i zapowiadającym ponowne starania o zapomogi, zebrani wypowiedzieli słowa zwątpienia i oświadczyli, że z ostatecznych zarządzeń można wynioskować, iż Rząd chce robotników zgłodzić.

W artykule swym pos. Stańczyk daje cały szereg rad i wskazówek, jak należałoby racjonalnie walczyć z bezrobociem i użyć wynędziałym i opuchłym z głodu robotnikom.

Rząd powinien przestać karmić miasto, gdzie szeleje bezrobocie, oblecankami pożyczek na roboty, lecz przystąpić do dawania tych pożyczek, z wyłączeniem tych wszystkich biuro-

gospodarz z żoną zaczęli się bić, ta, damula, została z jednym i czegoś nie upodobała, bo wyrzuciła za kark, podrapawszy, słyszę, do krwi, a sama kiedy nie zaczęła wyć, kiedy nie zaczęła darć się, dawaj kaczać się po dywanie i gwałtu krzyczeć!

Mnie aż podnosiło, jak myślisz, chciałem iść na ratunek, znowuż kobieta, panie mój, ale cóż, myślę? Guza nabije, podrze, a ja żonie i nie wykleamię się że na trotuarze przewróciłem się, bo akurat reperują i gładkie teraz.

Zbrzydło mnie to, ubrałem się i idę; myślę, pójdę na mszę do Ostrej Bramy, to te djabełstwo ze mnie wyjdzie.

Pelzną pomalenku zaspány, że nie daj Ty Boże!

Aż widzę... wali dorożką mój kuzyn Świętosław z drugim, nieznanym, w surdutach a za nimi sam pan Prezydent, też w gali. Myny ważne,

## Idą!

Wiersz, deklamowany przez autora na raurcie 6 p. p. Legionów Polskich d. 13 b. m.

A wyście myśleli co?  
Cierpiętniki?... Kspiratory?... Warty?...  
co mierząc siły zamiarem,  
do walki rwały się z carem  
i brały bęty?...  
A może dzisiaj zbiór ustaw  
jakich tam Konrad, czy Gustaw  
pisać nam chciałby?...  
Wodę wam na lby!  
Czas skończyć z romantyzmem. Chcecie,  
czy nie chcecie —  
Polska musi być państwem, jak wszystkie  
na świecie.

Rządzić nią musi i rządzić nią będzie  
ten sam typ, co rządził wszędzie.  
I oto idą. Idą z różnych stron,  
zbierać wolności plon  
te wszystkie, co wielkim głosem  
uczryły nas zgody z losem;  
te, co nam dawały wzór,  
że i pod carskim knutem i apchać męźnawór;  
co się lekaly Polski niepodległej,  
bo wschodnich rynków strzegły;  
te, co na epok przełomie  
skomlały o autonomię;  
te, co cia uchwały z junkrami w Berlinie  
na polskie święta.  
Idą rozumne, poważne, spokojne —  
co przepaskowały największą w dziejach  
wojną;

świniołapy, sklepikarze,  
prawi wolności żniwiarze,  
znawcy życia, realistów

Tak się poetów sen łąci.

Benedykt Hertz.

kratycznych utrudnień, jakie są obecnie.  
„Jeżeli sytuacja jest istotnie tego rodzaju,  
że trzeba działać prędko, aby uniknąć  
katastrofy.

Rząd winien w ośrodkach, dotkniętych bezrobociem, zaprowadzić akcję pomocy bezrobotnym w formie wydawania maki, chleba i tłuszczów. Jeżeli obecnie na zakup tych środków Rząd nie posiada funduszy, to winien te środki reklamować u obszarników na poczet podatku majątkowego, którego jeszcze nie zapłacili. Środki takie stosowały państwa podczas wojny a obecnie nasza sytuacja jest pod pewnym względem równie ciężka, jak podczas wojny. Jeżeli chcemy przetrwać ten straszliwy dla klasy robotniczej okres, to musimy mieć wolę i odwagę do zbierowego wysiłku. Iż jeszcze można ratować sytuację środkami wyjątkowymi, lecz celowo zastosowanymi. Jutro, gdy cierpiłość głodnych mas pięknie — będzie zapóźno.

Zdania te winni przeczytać panowie obszarnicy, Wanikowice ze „Słowa” wileńskiego, a wówczas przekonają się do czego doprowadziłyby, propagowane przez nich, zniszczenie zapomóg dla bezrobotnych.

Lecz panowie ci mają ważniejsze zadania, a mianowicie szerzą ideę monarchistyczną.

We wczorajszym „Słowie” czytamy następującą wzmiankę:

Redakcja „Słowa” w dniu 17 lipca otrzymała następujący telegram z Mińska Mazowieckiego:

Zarząd Organizacji Monarchistycznej pow. Mińska Mazowieckiego, posyła redakcji „Słowa” podziękowanie za szerzenie idei monarchicznej w Polsce. Zarząd. Prezes Wojewódzki.

Ładna reklama! Winstujemy! Młuczko, a dowiemy się, że „Słowo” deleguje wystannika, celem poszukiwania kandydata na tron polski.

Bo jakżeż to! przecież walcząc o monarchję, trzeba mieć w zanadrzu „pomazańca Bożego”.

Że też różni Wojewódzcy pchają się do obalenia naszego ustroju republikańskiego.

Bo, że jednakową „przysługę” oddają Państwu, to fakt.

Cele są inne, lecz zamęt, który tworzą, sła rzeczy unifikuje ich w oczach każdego obywatela polskiego.

## Co się dzieje w tem Wilnie!

„Ach Panie mój”, rzekł mi spotkany pan Pupillo przyjechawszy na kilka dni dla terminów wekslowo-podatkowych „ależ Wy tu Babilon zaprowadzi!ście, niechaj was kaczki!”

„Co, jak, dlaczego?” spytałem, Wilno „takie ciche miasteczko, bogobojne, jaki znow Babilon?”

Ciche? Bogobojne? Ładna bogobojność! To tu Sodoma i Gomora Panie mój. Ja całą noc nie spałem. I powiem dlaczego. Ot, wraz po przyjeździe, wsuliłi mnie bilety do Lutni, idź mówią, teatr upada, artyści upadają; pewnie piją myślę sobie, ale idę.

Nnno... Panie Bdzio, jak tego... Jaroszewska „pokazała odrębinę...” i więcej sporo... myślałem że mnie krew zaleje! A toż panie Bdzio 40-ci lat z moją Amelią przeżyłem i takich Panie tego... kawalków nie o-

glądałam, a tu publicznie! Panie, toż ona była bez... (na ucho).

Ho, ażeby Pan ja widział w szचे-rezadzie! Wcale nie miała sukien, tylko trochę biżuterji na słońce. A... fel! A... niel... Otoż to, że nie fe i tem gorzej...

No dość, Panie mój, że rozgerzałem jak ta świeca, jak kociół... Myślę sobie... nie zasne, pójdę na partyjkę do klubu, wszak tam znajomych kupa. Pomyśliśz — zrobisz, widomo. Jest i Pan Jan, wyłysiał biedulek, i p. Prot i p. Onufry, a, tego, witanie, wincik, kolejka, buteleczka. Ajajaj, poszła świnią maleńka, potem coraz grubsza, potem, kto wie co, szmen-deferka!

Ech gdzie ty jedziesz Mazurkiewicz, krzyczy mnie Onufry, a jaż Pupillo, więc to do mnie nie tyczy się i dalej, dalej...

Brzydkol. Dzień święta, ktoś — ci okno przymknął, bo zaduch poszedł

od dymu i tak... — od tego grania. Aż kiedy zawrześnie:

„Chodźcie brateńki, mówi, patrzajcie co za kinematograf! My wszyscy jeden przez drugiego, a tu, czy dasz Pan wiary! Na lawce, dwojel... Poduszke Panie Bdzio sobie przynieśli i... jak wysypalce. Zaszumiło w klubie jak w ulu, wyroili się członkowie pobo się do okna, mało ram nie wy-cisnęli, jeden aż jęczy dając okulary włożyć, poczekajcie! Ale tam. Ci jak posłyszeli taki homon, uciekli.

— No, wracam ja bladym rankiem do hotelu... zajazd, ten co wiesz, na placu. Wchodzę, aż tu zaraz, jeszcze głowy nie przytknąłem do poduszki, homon taki podjęli na korytarzu, że prosto ściany trzęsą się. Słyszę pjanice jakieś wala się obok do numeru; jakaś kobieta, i pięciu za nią! Co tam był! Dobrodziejku! nie wypowiem, nie wymówię! Piski, wizgi, kwiki, potem oni poszli, potem

gospodarz z żoną zaczęli się bić, ta, damula, została z jednym i czegoś nie upodobała, bo wyrzuciła za kark, podrapawszy, słyszę, do krwi, a sama kiedy nie zaczęła wyć, kiedy nie zaczęła darć się, dawaj kaczać się po dywanie i gwałtu krzyczeć!

Mnie aż podnosiło, jak myślisz, chciałem iść na ratunek, znowuż kobieta, panie mój, ale cóż, myślę? Guza nabije, podrze, a ja żonie i nie wykleamię się że na trotuarze przewróciłem się, bo akurat reperują i gładkie teraz.

Zbrzydło mnie to, ubrałem się i idę; myślę, pójdę na mszę do Ostrej Bramy, to te djabełstwo ze mnie wyjdzie.

Pelzną pomalenku zaspány, że nie daj Ty Boże!

Aż widzę... wali dorożką mój kuzyn Świętosław z drugim, nieznanym, w surdutach a za nimi sam pan Prezydent, też w gali. Myny ważne,

Musi być coś święcić pojechali, sztandar czy szkołę. Ja za niemi... — Pojechaliśmy aż za rogatkę, patrząc z daleka, a tam czterech na meciel Jezusie Nazareński! Jak kopnę się ja nazad! Niech oczy moje na to nie patrz! Oparłem się aż w kościele, a że bijąc się w piersi i klekając w ławce zdrzemnąłem, więc dalibóg, nie wiem, czy nie sny takie paskudne miałem po tej Lutni z gołą „odrobinką”, tembardziej, że widziałem naszego zacnego, czcigodnego Pana Prezydenta zdrowo cało i pulchno wyglądającego na ulicy. To gdzież by taki szanowny człowiek swoją łysinę poniewierał po jakichś pojedynkach i to słyszę z, pfu, gazetnikiem!

Ależ wyrośliście w tym Wilnie na stołeczne obyczaje, fiul fiul! Paryż Panie mój, Babilon!

Kiks,  
ant...  
d...  
d...



## Projekt nowej ustawy.

Od szeregu miesięcy usiłowania tak państwa, jak i gmin, instytucji i poszczególnych jednostek skierowane są ku temu, by za wszelką cenę ożbudzić ruch budowlany. Sprawa ta nie tylko ze względu na katastrofalny brak mieszkań, ale i ze względu na konieczność zatrudnienia bezrobotnych, domaga się jaknajszerszego, konkretnego załatwienia.

Dotychczasowe wyniki na tym polu, są niedostateczne i zachodzi poważna obawa, że obecny sezon znowu zostanie bezpowrotnie stracony. Brak kapitału, kredytu i dostatecznej inicjatywy prywatnej są najbardziej rażącymi przyczynami tej stagnacji. Dlatego też cała nadzieja opiera się na pomocy rządowej, która jednak w praktyce łatwo zawiąść może, a czego głównym powodem jest obecna ustawa o rozbudowie miast.

Na pierwszy rzut oka wydawało się rzeczą zupełną sprawiedliwą i celową, by pomoc rządowa dla odbudowy miast była proporcjonalną do wpływów podatków (podatek mieszkaniowy) danej miejscowości. W ten sposób chciano równomiernie rozwinąć ruch budowlany na całym obszarze Rzplitej odpowiednio do ciar ponoszonych przez ludność danego terytorjum. W praktyce jednak okazało się to ogromnie zawodnym, gdyż wielkie rozdrobienie kapitału nie pozwala nigdzie na wszczęcie należytej akcji, wymagającej od razu znaczniejszych funduszy. Skutkiem tego w całej Polsce nie odczuje się prawie pomocy rządowej.

Akcja zatem rządowa na powyższej zasadzie operata, chybia celu, wywalczyć może jeszcze większe rozgorczenie ludności, która od dłuższego czasu żyje tylko obietnicami polepszenia obecnej sytuacji mieszkaniowej. W kłach sejmowych zwrócono już uwagę na konieczność rewizji ustawy, równocześnie zaś i czynnik rządowy zajęły się bliżej tą przeszkodą, mogącą obrócić w niwecz całą akcję odbudowy.

Wedle nowych projektów cała akcja ma być ześrodkowana w rękach rządu lub specjalnej komisji, które to czynnik mogłyby przystąpić do racjonalnego systemu odbudowy. Powodując się interesem państwowym i największą potrzebą pewnych miejscowości, skierowałyby cały wysiłek, narazie w jedno lub kilka tylko miejsc i w ten sposób stopniowo przeprowadzałyby cały plan odbudowy na całej przestrzeni Rzplitej. Dotychczas przeprowadzone szczegółowe badania wykazały, że akcja oparta na powyższych zasadach w znacznie krótszym czasie dać może zadawalające wyniki.

Obecny system sprowadza całą akcję do niestannego oczekiwania, do przeciągłego obracania się w stadium przygotowawczym i ostatecznie nie wydaje żadnych rezultatów, a narazie fundusze nawet na zmarnowanie.

## Stosunki gospodarcze Litwy.

W ciągu czterech pierwszych miesięcy r. b. eksport litewski wyniósł co do wartości 79,3 milj. lit., import zaś 84,8 milj. lit. Takie cyfry za rok ub. wynoszą: eksport 80,3, import 73,0 milj. lit. Eksport utrzymał się zatem na wysokości poprzedniej, import zaś w porównaniu z analogicznym okresem roku zeszłego wzrósł o przeszło 11 milj. lit.

Przemysł litewski znajduje się w niezmiernie trudnym położeniu i szanse rozwoju tego przemysłu są bardzo mełe.

Pewne widoki dalszego rozwoju może na Litwie posiadać jedynie przemysł przerabiający płody rolnicze, a w pierwszej linii gorzelnictwo i cukrownictwo. Odpowiada temu rolniczy charakter kraju i jego potrzeby.

Przemysł gorzelniczy stoi dziś już na Litwie na wysokości zedania w stosunku do zapotrzebowania krajowego, co zaś do cukrownictwa, to Litwa nie posiada ani jednej cukrowni.

Rząd litewski w czasach ostatnich dopiero przystąpił do rozważania sprawy założenia własnego przemysłu cukrowniczego.

Badaniami, dokonaniem nad glebą w poszczególnych powiatach, co do możliwości plantowania buraków, zainteresowano sfery rolnicze i poczyniono zabiegi, celem zbywania buraków w Niemczech. Jednocześnie zainteresowano budową cukrowni na Litwie finansistów czeskich. (Pat.)

### Wyprzedaż MEBLI

pokojów: jadalnych, sypialnych, saloników i części pojedynczych  
**S. ANCELEWICZ**  
Wilno, Nr 15, ul. Niemiecka Nr 16.

# Z M a r o k k a.

## Francja i Hiszpanja proponują Riffenom pokój.

PARYŻ, 19.VII. (Pat.) „Matin” dowiaduje się, że Francja i Hiszpanja poinformowały Abd-el-Krima, że w łatwy sposób można zapoznać się z ich warunkami pokojowymi za pośrednictwem przedstawicieli tych państw w Tangerze. Francja i Hiszpanja wysłały swych upoważnionych emisariuszy dla omówienia sprawy pokoju w tym wypadku, jeżeli wstępne narady w Tangerze doprowadzą do pomyślnych wyników.

## Generalicja francuska w Marokku.

RABAT, 18.VII. (Pat.) Wczoraj o godz. 18 min. 30 przyjechały tu samoloty wiozące gen. Petaina, gen. Georges'a i gen. Pezquina. Gen. Petain rozpoczął wraz z marszałkiem Lyauteyem swą pracę. Generali złożyli w ciągu dnia dzisiejszego wizytę sultanowi, a za dwa, trzy dni wyjadzie do Fezu.

## Riffeni przerwali front.

LONDYN, 18.VII. (Pat.) „Daily Mail” donosi z Fezu, że Riffeni mieli przerwać na przestrzeni sześciu kilometrów drogę z Fezu do Alnanha.

## Boją się zarazy bolszewickiej.

MOSKWA, 18.VII. (Pat.) Władze austrjackie odmówiły wydania zagranicznych paszportów członkom austrjackiej delegacji robotniczej, która miała zamiar wyjechać do SSSR.

## Echa świętokradztwa w Watykanie.

WIEDEŃ, 18.VII. (Pat.) U szewca Stella, który dokonał włamania do bazyliki św. Piotra znaleziono dalszych 12 brylantów pochodzących z kradzieży. Brak jeszcze kilku drogiej kamieni oraz rubinu z pierścienia św. Piotra.

# Z Rosji Sowieckiej.

## Niemiecka delegacja w Petersburgu.

MOSKWA, 16.VII. (tel. wł.). 16 b. m. przybyła do Petersburga delegacja niemieckich robotników. Bolszewicy witali Niemców bardzo uroczyście: już od samego rana oczekiwali przybyśców na brzegu przedstawiciele związków zawodowych, marynarze z orkiestrami i sztandarami, na których były wypisane różne sentencje komunistyczne w języku rosyjskim i niemieckim. Niemiecy robotnicy jeszcze na

określe powzięli decyzję, aby nie zwracać uwagi na rozmaite wersje, rozpowszechniane o Sowietach, dowieść się całej prawdy i wzmocnić łączność proletariatu niemieckiego z rosyjskim.

Naturalnie, natychmiast odbył się „miting”, na którym tow. Gordon wygłosił mowę, zapewniając, że bolszewicy niczego nie ukryją przed niemieckimi robotnikami. Prawdopodobnie jednak nie ukryją prawdy i o studentach niemieckich, zasądzonych na śmierć.

# Z kraju i zagranicy.

## Z całej Polski.

### Zjazd oficerów rezerwy we Lwowie.

Zjazd oficerów rezerwy z całej Rzeczypospolitej członków Związków, organizuje Związek Oficerów Rezerwy, Wschodniej Małopolski. Zjazd ten odbędzie się we Lwowie, w czasie uroczystości poświęcenia płyty „Nieznanego Żołnierza” w dniach 6 i 7 września b. r. Równocześnie obradować będzie Zjazd Delegatów wszystkich Związków Oficerów Rezerwy z byłych trzech zaborów, celem utworzenia jednolitej Organizacji Oficerów, wszystkich broni. Lwów, ten najbardziej na Wschód wysunięty bohaterski bastion Rzeczypospolitej, to centrum ruchu przemysłowo-handlowego między Zachodem a Wschodem, będzie w czasie „Targów Wschodnich” gościł wszystkich tych, „co wywalczyli swobodę Ojczyzny” w czasie wielkiej wojny. Dlatego Komitet wyłoniony z Związku Małopolskiego wzywa wszystkich Kolegów do rychłego zgłoszenia udziału w Zjeździe.

Dotychczas odbyły się Zjazdy w Warszawie, Poznaniu a obecnie w czasie gdy rośnie siła obronna Państwa, Zjazd we Lwowie wzmacni solidarność tego oibrymięgo zastępu sił, które w decydującej chwili, rzucą warsztaty pracy pokojowej, by zaciem bronić całości Państwa Polskiego.

### Fundusz zaliczkowy na uposażenia służbowe na lipiec i sierpień.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości, że Minister-

stwo Skarbu ustaliło normę funduszu, z którego mają być wypłacane funkcjonariuszom zaliczki na płace w m. lipcu i sierpniu b. r. w wysokości 20 proc. uposażenia służbowego za m. czerwiec. (A. T. E.).

## Z zagranicy.

### Piotrogród redivivus w... Ameryce.

Piotrogród właściwy znikł z nomenklatury miast dawnej Rosji. Zastąpił go Leningrad. Natomiast w stanie New-Jersey (Stany Zjednoczone) rozpoczęto budowę Nowego Piotrogradu. Budowę miasta podjęli emigranci rosyjscy, którzy nabyli wspólnie znaczne tereny budowlane od stanu New-Jersey.

Nowy Piotrogród ma być miniaturową kopją starego grodu Piotra Wielkiego. Będzie to jakgdyby architektoniczny protest przeciw Rosji sowieckiej.

### Cudzoziemcy szukają schronienia w Pekinie.

RYGA, 17.VII. (tel. wł.). Europejska dzielnica w Pekinie jest obecnie przepelniona europejczykami-ucieknikami z rozmaitych miejscowości Chin, gdzie obecnie prześladowanie cudzoziemców doszło do najwyższych granic.

Europejczykom nie sprzedają żywności, niszczą wodociągi, na ulicach biją, a najmilszą zabawą dzieci chińskich—jest wybijanie szymb w oknach domów zamieszkałych przez cudzoziemców. Choćże stosunki w Pekinie też nie są najlepsze, lecz cudzoziemcy mają tutaj względny spokój.

## Piękna inicjatywa.

Oficerski Klub Łowiecki Sekcja Wileńska Okręgu Korp. Nr. III w celu krzewienia sportu strzeleckiego wśród młodzieży, a także i starszych obywateli, otwiera w dniu jutrzejszym, t. j. w poniedziałek, na boisku sportowym I p. p. Leg. (Bufalowa góra) strzelnicę dla sportowej broni małokalibrowej, oraz broni śrutowej. Dyktans od stanowisk do tarcz wynosi 50 metrów, tarcze są typu używane na zawodach olimpijskich. Oficer-

## List z Druskienik.

(Korespondencja własna)

Sezon w całej pełni Pogoda—jak marzeń! Wszystkie gracie zwycięskiego nad nami rodzaju powypływały ze swych kryjówek, podstawięjąc swe karczki i ongi białe szyje labećdzie pod przyszcie upalnych lejął słonecznych... Opalenizna w modzie...

Jest tu cudne azylum — nazwane „kapielą słoneczną i powiatrzną” — mieszczące się w lesie sosnowym, na piaszczystym, szczerle oparkanionym pagórku. Tu się spędza godziny szczęścia arkadyjskiego, — tu można lykac „za darmo” (50 gr.) kilogramy powietrza, przesyconego sosną, słońcem i zapachami jeziora Druskieniki. A ileż miłych a ciekawych scenek! Oto w piaseczku, złotem jak cytryna, bawi się dziatwa — golutka przeważnie. Na wzgórkach, w cieniu rosochatych sosenek, chodzą i leżą posiadacze większych brzuszków, właściciele sklerozujących serc, sędzienniki i wysocy dostojnicy tego pałodu...

Na placu otwartym prażą się w spiekocie chudzi przeważnie artrytycy, mizantropi, wyczerpani z głodu nauczyciele i... opasli nieco ojcowie przyszłej powojennej plutokracji.

Na placu, pod płotem—wprost idylliczna scenka: gimnastykuje się armja golosów pod komendą gimnazjalisty. Oto maszerują parami i śpiewają: „O mój rozmarynie”. Na przodzie idą starsi, w ogonku... dwaj dumni pierwszoklasiści najgłośniej wykrzykują werset: „pójde do dziewczyny”. Dzwonek przerywa tę grecko-polską idylę szczęśliwych synów Rzplitej. Następują godziny pań (od 11 r.—5 wiecz.) — już z utęsknieniem w strojach sylfid zgromadzonych (z pociechami) u furty.

Panowie wychodzą — i wtenczas rozpoczyna się apokaliptyczna idylla, której „oko nie widziało, ucho nie słyszało”. Wszystkie panie, ile że ordynuje dr. Lewicka, hoże, młoda i b. wzięta lekarka, nie noszą, jak mężczyźni, przepasek, a są w stroju Adama, a raczej—Ewy! Zresztą tak narkają przepisy. Otóż tu dopiero rozpoczyna się życie! Stają do szeregu gimnastycznego wszystkie młode i średnio młode panie i wyprawiają wszelakie pas, jakie zalecali Duncan i Dalerose: od przeginania się wtył do ziemi aż do piruetów i prostowania nogi równoległe z ziemią. Potem następuje gra w piłkę,—potem znów musztra szeregiem zwartym stojących smagłych cór Ewy. Lśnią w słońcu młode, krzepkie ciała nowoczesnych syren, dających do ukształcenia swych form według kanonu Vitruwina lub Prakstytelesa...

Niezmordowaną kierowniczką tych zapasów o zdrowie i piękno jest znana wileńskiemu pani Jankowska — prawzór gracji, pięknych kształtów i wytrzymałości, odtwórczyni artystycznego tańca.

Spyta młde kto ciekawy: a skądże o tem wszystkim wiesz? Mój Boże? A czyż jest cokolwiek ukrytego przed okiem dziennikarza wileńskiego? Czy jest dlań jakkolwiek przeszkodą — skoro chce coś wiedzieć i widzieć.

Zaciekawia mnie czytelnia Druskienicka — kierowaną przez dyrektora miejscowej 7-klasowej szkoły powszechnej p. Marjana Szczerbińskiego — właściciela pokaźnej własnej biblioteki. W tejże Czytelni sprzedaje się pisma Warszawskie i Wileńskie. Poczytność pism przedstawia taką gradację: najwięcej nabywanym jest „Kurjer Warsz.”, potem — „Kur. Por.” „Express Por.” — „Rzeczpospolita”. Z pism wileńskich — pierwsze miejsce zajmuje „Kurjer Wileński”, — potem „Dziennik Wil.” i „Słowo”. Mateż debit, „Kurjer Nadniedmieński”. Trzeba dodać że księgarnia „Ruch” wcześniej dostarcza pisma czytelnin, niż poczta miejscowa. Czytelnia posiada 270 abonentów czyli 15 proc. ogólnej liczby kuracuzusów. Publiczność wyrwa wprost dzieła Żeromskiego i Reymonta, Korzeniowskiego (Conrada), Makuszyńskiego, Szczyka... Z obcych autorów poczytł są London, Farrer, Benoit...

Teatr funkcjonuje w całej pełni. Grano dotąd: „Galganek”, (2 r.) „Świt dzień i noc” (2 r.) i świeżo wystawiono „Sułokatorkę” (14.VII) Doskonale zgrany zespół, prawie nie potrzebujący suflera. Urozmaicenie repertuaru jest utrudnione przez szczupłość scenki (ze ścianami stłemi). Oświetlenie dobre. Mogą być wystawione utwory, nie wymagające dekoracji. Należy przypuszczać, że za lat kilka powstanie duży teatr. Obecny mieści zaledwie 200 — 250 osób. Kieruje zespołem p. Wacław Malinowski. Amantki i naiwne — grywa pani Helena Puchniewska — staranna, rutynowana i utalentowana artystka. B. dobrą „charakterystyczną” jest p. Wojciechowska. W rolach epizodycznych występuje p. Wanda Skarżyńska (b. art. sceny wileńskiej). Amant — p. Edward Czerński.

należy do faworytów tutejszej publiczności. Pan Wzorczykowski oddaje z werwą role komiczne.

Saln teatraina stale jest wypelniona (o ile ulwa nie szkodzi).

Magistrat Druskienicki jak zwykle magistraty w Polsce — spisuje się. Za meldunek pobiera 6 zł. I za co? Czy dlatego, że nie robi żadnych ulepszeń? Za to, że bioto suszy słońce, a rozmywa deszcz? A ceny na rynku? Co to kogo obchodzi? — „Ojoreczek” kosztuje 80 gr. miód (stary) 2 zł. kilo. A przecie chyba Magistrat musi uzgadniać swą pracę ze Zdrojowiskiem. Dzieki drożynie wszędzie w pensjonatach stół jest gorszy od zeszlorocznego. Musimy przypomnieć, że wogóle w myśl starych ustaw rosyjskich i naszych „Druskienicki” zachowują charakter leczniczego zdrojowiska. (Ust. o Zdroj. 23.III.22. Adjudykac Sąd. Okr. w Grodnie 8.VIII 1870 Nr. 132. Umowa Sp. Dżulianiego z T. wód Drusk. 1883).

Antoni Miller.

## Bezrobotni.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w czerwcu 1925.

Wobec braku prasy nierządowej Moskwa zawsze jest pełna plotek, rozmów politycznych i dyskusyj na tematy zakazane... Jednym z ośrodków takich legalnych rozmów na nielegalne tematy są biura pracy...

Bezrobotnych jest w Moskwie ilość niezmierna.

Przy strukturze klasy robotniczej w Rosji, robotarz, który stracił pracę, co pewnym czasie poszukiwania i waleśania się, o ile nie staje się apaszem, przypomina sobie, że ma rodzimą wieś, z którą tak czy inaczej jest związany i wraca na ziemię swoją lub cudzą, krewnych lub gminy.

Inteligencja ma tę drogę zamkniętą: wprowadzić ziemia należy do wszystkich, jak głosi konstytucja S. S. S. R. ale tylko do wszystkich chłopów. Zredukowany i bezrobotny inteligent najpierw wyprzedza odzież; później meble i naczynta, a wreszcie zostaje na ulicy.

Jeżeli jakiś urząd lub instytucja poszukuje robotnika — po prostu kancelisty do przepisywania papierów, od rana pod drzwiami jest tłoczny ogonek, który dzień w dzień ciągnie się przez korytarz i schody, aż na ulicę.

I tu właśnie toczą się te rozmowy i dyskusje, o których wspomniałem na wstępie. Rozmowy te są niczem nie skrepowane, jakgdyby istniała całkowita włoćność słowa.

Pewnego dnia obserwowałem tam taki obraz. Ścisł jak zwykle. Paniienka w okienku przegląda kartkę bezrobotnego i spis ofert, kiwa głową przecząco, — ktoś ironicznie dziękuje, ktoś inny — klnie, trzeci rzuca typowe rosyjskie słówko.

Na ławkach, na parapetach okien, na schodach siedzą przedstawiciele wszystkich byłych klas i obecnych zawodów, w porwanym marynarkach i paltach, w chłopskich sukmauch, w tolstojowskim stroju z worków (to nasza ostatnia moda).

Około wyjścia toczy się rozmowa o faszyzmie. Jeden z bezrobotnych mówi: „Podobno ci faszyści wprowadzają w Niemczech niewolnictwo, łapią na ulicy arkanem do kopalni. Gruszkin w Komitecie rejonowym opowiadał, a sam w Niemczech był”.

— Ech—odpowiada inny—Iż ten Gruszkin, „faszyzma” objawiła się w Włoszech, a nie w Niemczech i faszyści pracują nie w niewolnictwie, a w „sekretyzacji”.

— A co to jest?—pyta trzeci.

— A to jest kiedy odbierają ziemię cerkiewne od mnichów i sprzedają tanio bankierom francuskim. A Anglik bije po łbie ich głównego Mussolinie za to, że ziemię ojczystą sprzedaje.

Takie to rozmowy prowadzi w biurze pracy stworzeni przez nowy ustrój ciemni politycy domowi. Rozmowa przeszła na Bułgarię. O wypadkach ostatnich w tym państwie zgromadzenie zdecydowało, że „partijnych teraz wszędzie niszcza, może coś z tego wyjdzie... „Swoich pobija, a potem może i za naszych się weźma”, zakończył ktoś złośliwą konkluzją.

Czy to nastąpi, czy nie, niewiem, ale zato widzimy coraz więcej bezrobotnych. Stoją na ulicach Moskwy z narzędziami swojej pracy, toporem, młotkiem lub piłą i żebrzą.

Tak oto pod znakiem sierpa i młota, schodzą do rzędu najostatniejszej biedoty wraz z częścią inteligencji.



